

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Jarosław Iwaszkiewicz is unquestionably the most versatile and productive Polish writer. Primarily a poet, he excels also as a novelist, short story writer, playwright, essayist, biographer, memorialist, and translator. A member of the Skamander poetic group, he was recognized immediately—upon the appearance of his first volume of verses, Oktostychy (1918)—as an artist of uncommon promise. His early poetry is imbued with a sensual and ecstatic vision of life, an intoxication with nature, art, and love. This enthusiastic joie de vivre contrasts curiously with the sophisticated elegance of his poetic form. His later works, especially the prose, take on a more realistic and pessimistic tinge and are concerned with the brittleness of happiness, the futility of man's desires, and the overpowering sway of fate. He shows great sensitivity and insight in probing the psyches of his heroes and creating the nostalgic atmosphere of remembrance so characteristic of his work. His art is dispassionate, though not unfeeling, poetic but not pathetic.

Iwaszkiewicz was born in 1894 near Kiev, and the memories of his native Ukraine permeate much of his work. He came to Warsaw at the end of World War I and has since occupied a most prominent and influential position in Polish letters. He is at present editor-in-chief of the authoritative literary monthly Twórczość and president of the Union of Polish Writers.

The following selection was taken from Dzieła. Opowiadania 3 (Warszawa, 1959).

ŚWIATŁA MAŁEGO MIASTA

Nasze miasteczko leży na dość wysokiej górze nad rzeką Wartą. Przez Wartę przerzucony był most, Niemcy wychodząc wysadzili go w powietrze, nasi naprawili go. W miejscach naprawionych most jest drewniany, a części
5 żelazne, poskręcane jak wstążki, częściowo zostały na miejscu, częściowo porozrzucane są na łące. Bo sam bieg wody jest wąski — choć wartki, jak sama nazwa wskazuje, i most jest przerzucony raczej nad łąkami. Dzisiaj — bo dzień jest grudniowy, ciepły, mglisty i nieprzyjemny, te łąki wyglądają jak
10 czarne pole. W taki dzień jesienny miasteczko nasze nie jest ładne, w lecie chyba też nie bardzo, bo te drzewa, co były na cmentarzu, i te na rynku koło

- 1 światła małego miasta ironic reference to Charlie Chaplin's film "City Lights" called in Poland „Światła wielkiego miasta”
- 2- przez Wartę przerzucony był most 'there was a bridge across the Warta'
- 3 Niemcy wychodząc 'the departing Germans', reference to the retreating German troops at the end of World War II
- 3 wysadzili go w powietrze 'blew it up'
- 4 nasi i.e. the Poles
- 5 po- verbal prefix with distributive meaning
- 10 co for które see p. 3, note 7

starostwa, i te na ulicy Pomianowskiego kazał wyciąć tamten burmistrz jeszcze przed wojną. Za to założył park. Ale w parku drzewa są młode jeszcze. Na wiosnę niby to się nam zielenią, ale teraz stoją rzędem, sztywne, małe i przywiązane do słupów, które są od nich większe i sztywniejsze.

- 5 Zaraz koło parku stoi nasza szkoła. Tam się koncentruje całe nasze życie, bo w szkole jest duża sala i dyrektor ją wynajmuje na zabawy i na przyjezdne imprezy. Teraz niedawno był obchód patriotyczny, a jeszcze przedtem zabawa inwalidów wojennych. Na zabawie żołnierze pobili się z milicjantami i dyrektor powiedział, że już nigdy nie wynajmie szkoły na zabawę. Szkoda! Ale
- 10 może on to tylko tak mówi, nadejdą święta i na pewno trzeba będzie urządzić coś, maturzyści albo byli więźniowie polityczni na pewno urządzą zabawę. Cóż by to były za święta bez zabawy w naszej szkole.

- Ja pracuję teraz w KKO. Ale jeszcze dwa lata temu chodziłem do szkoły. Nasza szkoła jest koedukacyjna, ja siedziałem w pierwszej ławce chłopców,
- 15 a Halinka w pierwszej ławce dziewczynek. Kiedy nie dopuszczono mnie do matury, przestałem chodzić do szkoły, a Halinka zdała i jest teraz w Poznaniu na uniwersytecie. Halinka była z kresów, przyjechała jako repatriantka, opowiadała nam wiele o okupacji i o walkach podziemia z Niemcami. Bardzo nas to dziwiło, bo u nas w Warthegau niewieleśmy o tym wiedzieli. Najbardziej
- 20 lubiliśmy wykłady polskiego, wykładał nam pan Maciek, starszy już pan, ale bardzo zapalony, tak zapalony, że tak długo nam wykładał o Mickiewiczu, że nie zdążył już o Słowackim i kiedy wizytator przyjechał i spytał mnie o „Lillę Wenedę”, nie umiałem mu nic odpowiedzieć. Dlatego właśnie nie dopuszczono mnie do matury. Mimo to bardzo lubię pana Maćka, Zygmunta Maćka, jak on
- 25 poprawia, ilekroć go nazwać tylko z nazwiska. I to jest jeszcze jedyny pro-

- 1 starostwo 'county administration', here: its headquarters
 1 tamten burmistrz 'the other mayor'
 2 przed wojną reference to World War II
 2 za to 'instead, to make up for it'
 3 niby to 'sort of'
 6- przyjezdne imprezy 'guest performance'
 10 święta here 'Christmas'
 11 maturzyści 'high school seniors'
 11 byli nom. pl. vir. or byli 'former'
 13 KKO Komunalna Kasa Oszczędności 'Community Savings Bank'
 16 matura final examinations taken prior to graduation from high school
 17 kresy 'outlying districts', eastern sections of pre-World War II Poland
 ceded to the Soviet Union at the end of the war
 17 repatriantka 'repatriate', here specifically a person from the kresy (see
 above) resettled in Poland after the kresy were ceded to the Soviet Union
 19 Warthegau Ger. 'the Warta District', territories along the Warta annexed
 to the Reich during the German occupation in World War II. The central
 sections of Poland were called General-Gouvernement and, from the ad-
 ministrative point of view, were not part of the Reich.
 21 Adam Mickiewicz Polish Romantic poet, 1798-1855
 22 Juliusz Słowacki Polish Romantic poet, 1809-1849
 22- Lilla Weneda a drama by Słowacki
 24 Maciek since Maciek is an affectionate variant of the first name Maciej
 'Matthew', the author has to stress that in his story it is the family name
 of a teacher whose first name is Zygmunt 'Sigismund'
 25 ilekroć go nazwać 'whenever one addresses him'; infinitive used imper-
 sonally

fesor, z którym się widuję. Zresztą, pan Maciek jest bardzo zajęty: prowadzi gimnazjum dla dorosłych, wyklada w liceum pedagogicznym i uczy w gimnazjum i liceum ogólnokształcącym, gdzie są wszystkie klasy podwójne. Opiekuje się także naszym kółkiem literackim i pokładał we mnie wielkie nadzieje.

- 5 No, ale skoro nie zdałem matury.
 Na tyłach naszej szkoły przechodzi uliczka, zwana uliczką Pomianowskiego. Stoi tam dom wpadnięty w ziemię i bardzo opuszczony, w którym ten pedagog i autor książek dla dzieci mieszkał i umarł w końcu zeszłego stulecia. Mieści się tam teraz spółdzielnia hodowli drobiu. Dawniej domek był cały okryty
 10 dzikim winem, ale wino umarło i teraz tylko sterczą na domu, zimą i latem, nagie, uschnięte badyle.

- Uliczka Pomianowskiego wychodzi na ulicę Walki Młodych (dawniej nazywała się Wilhelminy — dlaczego? nie wiem), a na tej ulicy mieści się kino „Polonia”. Jest to niski parterowy budynek, gdzie idą obrazy trzy razy na
 15 tydzień. Prócz tego daje tam przedstawienia teatr amatorski Milicji Obywatelskiej. Ale to bardzo rzadko. Ostatnio grano wodewil pod tytułem „Panna rekrutem”, ale przedstawienie nie wypadło dobrze. Ale filmy zdarzają się nieraz ładne. Nie lubię zresztą chodzić na nie, bo widzę, jakie tam wspaniałe miasta, przepyszne wnętrza domów, ludzie piękni i bogaci, i nawet jeżeli
 20 czasem są oni nieszczęśliwi, walczą z losem albo nawet umierają, to nieszczęścia ich wydają mi się nieprawdziwe, a śmierć po prostu udana.

- Ulica Walki Młodych jest porządnie zabrukowana i wychodzi na rynek. Rynek dawniej był zwyczajnie zabrukowany, ale teraz urządzono na nim
 25 kwietniki. Kwiećniki te istnieją dopiero od miesiąca, więc nie wiem, jak będą wyglądały latem, teraz to po prostu ziemia, na której mają posiać trawę. Ponieważ pośrodku rynku stała studnia i dziś stoi także, ludzie idąc do studni skracają sobie drogę i wydeptują ścieżki po kwietnikach. Myślę, że będą również zdeptywać trawniki. Pan Maciek bardzo się irytuje na te kwietniki i dużo niepotrzebnie o nich mówi. Ja mu zawsze na to odpowiadam: „Co to
 30 komu szkodzi? Jak kwietniki, to kwietniki”.

- Dawniej na rynku zatrzymywały się furmanki i samochody, bryczki i wozy, a teraz muszą się zatrzymywać na innym placu, położonym trochę dalej. Bardzo tego żałuję, bo przedtem mogłem z okna mojego biura patrzeć, kto przyjechał, kto wyjeżdża. Najbardziej lubiłem, jak przyjeżdżał autobus z
 35 Gniezna do Kalisza. Zawsze ktoś ciekawy jechał tym autobusem: to gruby ksiądz, to dyrektor z Kalisza, to jakaś ładna panienka. Teraz już nikogo nie widzę, bo autobusy całym pędem mijają rynek. Pan Gura (tak się pisze), mój

- 3 gdzie są wszystkie klasy podwójne 'where all grades are doubled up'
 4 pokładać wielkie nadzieje w(+loc.) 'to place high hopes in'
 5 skoro 'as long as, since'
 7 dom wpadnięty w ziemię 'a house settled below street level'
 7 opuszczony here 'delapidated, in disrepair'
 12 ulica Walki Młodych 'Young Fighters Street'
 15- Milicja Obywatelska 'Citizens' Militia', name of the Polish police since World War II
 16- „Panna rekrutem” "Girl as a Recruit", instrumental used to denote function, the verb 'to be' is omitted
 30 jak kwietniki, to kwietniki 'let flower beds alone'
 35 Gniezno, Kalisz towns in west-central Poland
 37 Gura (tak się pisze) i.e. not with ó as in góra 'mountain'

zwierzchnik, powiada mi, że bardzo się z tego cieszy, bo nie gapię się przez okno i uważniej podsumowuję kolumny cyfr. Maszyna do liczenia teraz się zepsuła i nikt nie umie jej naprawić, i wszystko ja muszę sumować, a pan Gura sprawdza. Kiedy samochody zatrzymywały się na rynku, zwłaszcza latem, to często znajdował w moich sumach błędy. Teraz mi to już lepiej idzie i pan Gura nawet jest czasami zadowolony, że to tak prędko robię. Mimo to, kiedy autobus tak szybko przelatuje koło okien KKO, myślę sobie, że z chęcią pojechałbym kiedy do Kalisza, podobno jest to ładne miasto, jest teatr, cztery kina, i kobiety tam są ładne. Tak mówił zawsze Włodek, on był przecież z

10 Kalisza. Ale go Niemcy zabili.

Na rynku stoi ratusz. Jest to mały dom z wieżyczką i z czterema malutkimi kolumnkami. Na wieży jest zegar; bije on co kwadrans. Na kwadrans bije raz, na pół godziny dwa, na trzy kwadransy trzy, a na godziny cztery razy. Oprócz tego bije każdą godzinę tyle, ile trzeba, ale już innym głosem. Mimo

15 zajęcia słyszę zawsze prawie każdy kwadrans i za każdym razem myślę, że już mam o piętnaście minut mniej roboty na dzisiaj. Na strychu u nas znalazłem kiedyś paczkę listów Pomianowskiego. Píše on tam do swego przyjaciela z Warszawy i wspomina ten zegar, i także to, jak zawsze słuchał każdego kwadransu. Tylko, że on tam dołączył jakieś poetyckie uwagi, które wydały

20 mi się bardzo śmieszne. Szkoda mi, bo mama potem spaliła te listy.

Burmistrzem jest teraz taki pan, co miał skład apteczny przed wojną. Elegancki i bardzo przystojny, grają u niego co sobotę w bridża. Panu Maćkowi nie podoba się to, że u burmistrza grają co soboty w bridża. A mnie się zdaje, że lepiej, kiedy grają w bridża, niżby mieli rznąć w baka. Przedtem burmistrzem był dawny woźny miejski, zrobili go burmistrzem, bo się we wszystkim orientował i wszystko wiedział, co, gdzie i jak. Ale się nie nadał, chociaż

25 należał do partii, to go wywalili i jest teraz dyrektorem piekarni miejskiej. Tutaj i owszem, dobrze pracuje, piekarnia piecze dobry chleb i dostarcza pieczywa do więzienia, do klasztoru i do szpitala, który leży tuż za starą farą.

30 Kazio pracuje w magistracie i mówi, że tamten burmistrz był porządny człowiek. Ale mnie się zdaje, że i ten też, tylko go nie lubią, bo gra w karty i taki przystojny, chociaż jest żonaty i ma dwoje dzieci. Kazio lubi zaglądać też do „Magistratki”. To jest taka knajpa, gdzie są i bilardy, położona w gmachu ratusza, ale od tyłu, od ulicy 11-go Listopada, ale ja tam nie chodzę.

35 Od czasów mojego harcerstwa odzwyczaiłem się od picia i teraz też prawie nigdy wódki nie piję. Śmieją się ze mnie — no, ale co to komu szkodzi. Halinka

2 kolumna 'row'

8 kiedy colloq. for kiedys

9 Włodek affectionate of Włodzimierz

12 co kwadrans 'every quarter hour', co + acc. (gen. or nom.) of expressions of measure

16 o (+acc.) 'by'; with expressions of measure

22 co sobotę, co soboty see 12 above

24 niżby 'than if'

24 rznąć w baka 'to play baccarat' (colloq.)

27 wywalić 'to throw out' (colloq.)

28 tutaj i owszem 'here on the other hand'

30 Kazio affectionate of Kazimierz

32 chociaż ... non sequiturs emphasizing the naiveté of the narrator

34 11-go Listopada Polish Independence Day commemorating the rebirth of Poland upon the defeat of the central powers in World War I; cf. the Armistice Day in America

pisała z Poznania, że tam bardzo piją. Ciekawy jestem, czy to taka przyjemność bardzo się upić? Muszę kiedy spróbować. Może z panem Hennem? Pan Henn to dyrektor rzeźni miejskiej. Rzeźnia już tak nie idzie jak piekarnia. Nie ma takiego powodzenia, bo i niby dlaczego.

- 5 Mięso w rzeźni jest tylko odwadzieścia złotych tańsze od mięsa na mieście, a jest gorsze i trudno jest dostać tam coś. Pan Henn lubi wypić, chociaż niedawno ożenił się, z panną Danusią, córką kolejarza z za rzeki. Chłopcy zawsze się śmieją z tego, że pan Henn ożenił się z tą Danusią, ona gra na harmonii i śpiewa. Mnie się ona podoba i już dwa razy byłem u nich na kolacji.
- 10 Kotlety wieprzowe dają tam takie duże jak cały talerz, z mięsem to chyba nie mają trudności. Pani Danusia bardzo ładnie śpiewa, to nuci, to na cały głos, ale bardzo ładnie. Zdaje się, że wpadłem jej w oko. Mówiła, że podoba się jej mój krawat (ten, co to mi mama z Gniezna przywiozła) i że jest dobrze dobrany do moich oczu. Ale ja mamoczy niebieskie, a krawat jest granatowy
- 15 w czerwone ptaszki. Ona mi się też podoba, ale szkoda mi Halinki. Halinka na uniwerku ma pewnie dużo kolegów, ale czasem pisze do mnie. Pisze, jak się uczy, co zdaje, jak tam z profesorami — ona już wypłynęła na wielki świat. Myślę, że już do nas nie wróci, choć jej matka jest tutaj nauczycielką w szkole powszechnej, tej, co to za niemiecką kirchą. Matka ma taki mały pokój na
- 20 poddaszu szkoły, że Halinka nie mogła z nią mieszkać. Mieszkała w internacie, gdzie także jest ciasno. Prycze są ustawione na trzy piętra i tak się tam tłoczy uczniowie i uczennice z całej okolicy. Halinka mówiła, że tam się dzieje Sodoma i Gomora, ale nigdy nic nie opowiadała szczegółowo. Wiem tylko, że pan Frydecki nie mógł sobie dać rady z chłopcami, którzy uciekali przez okno
- 25 na Zarzecze i do „Magistratki” i przynosili wódkę do sypialni, i czasem całe schody były zarzycane, a pan Frydecki nie wiedział, kto to zrobił, i oczywiście nie mógł się dowiedzieć.

- Pani doktorowa Bąkowska też jest ładna kobieta, ta śpiewa jeszcze ładniej niż pani Danusia. Uczyła się podobno w Łodzi. Od czasu do czasu śpiewa u fary na sumie, a kiedy ona śpiewa, to nawet Owrzód, o którym mama mówi, że bezbożnik, chodzi do kościoła. Owrzód to stolarz, partyjny, jest szefem wydziału propagandy. Ja go bardzo lubię. On się w porę zorientował i jak dwory likwidowali, to zwiózł ze wszystkich stron książki do miasteczka.

- Ocalił z kilka tysięcy tomów i teraz one leżą u nas w KKO na górze, na strychu. To tam znalazłem te listy Pomianowskiego i zabrałem do siebie, a i teraz tam czasem zachodzę i wybiorę sobie jedną albo dwie książki. Ale to wszystko stare, a ja lubię nowe. Nowych tam nie ma. Nowe są w oknie tej

4 i niby dlaczego 'and why should it?'

6 chociaż see p. 19, note 32

7 Danusia affectionate of Danuta

11 to nuci, to na cały głos 'now she hums, now she sings in a loud voice'

12 wpaść komuś w oko 'to catch someone's eye'

16 uniwerek colloq. for uniwersytet 'university'

17 ona już wypłynęła na wielki świat 'she's left for better things'

19 kircha Polonized form of German Kirche 'church' applied to German Lutheran churches in some sections of Poland

24 dać sobie radę 'to manage, handle'

25 Zarzecze 'the region on the other side of the river'

32 on się w porę zorientował 'he realized in time what was going on'

32- jak dwory likwidowali 'when estates were being liquidated,' a reference to the land reform carried out after the end of World War II

- księgarni, co to sobie ten handlarz papierosami urządzał, są i w budce z gazetami. Czasem popatrzę sobie na nie, przeczytam tytuły, nazwiska wszystko nieznajome — ale chciałbym mieć niejedną, tylko że drogie jak cholera. Nawet mi śmieszno czytać takie ceny, bo na każdej napisana, jak
- 5 komisja przykazała, taka gorsząca cena.
- Bąkowscy mieszkają koło szpitala. Latem, to jak okna ich mieszkania otwarte, słysząc na ulicy, jak Bąkowska gra i śpiewa. Bardzo ładnie to brzmi z daleka, ale jak podejść do samych okien, to gorzej, bo ma taki silny głos, aż niemiło. Tam do nich to ten młody z apteki zawsze przychodzi, on też na
- 10 fortepianie brząka, ale takie tam jakieś sonaty, mazurki — nie żeby do tańca zagrał. Radio mi się teraz popsło, miałem dobre, poniemieckie, ale lampka mi się przepaliła, a nowej kupić — ani mowy. Mama praniem zarobi ze sześć — siedem tysięcy, ale ja mam trzy dwieście, przeżyć się jakoś można, ale tak poza tym to bida.
- 15 Latem to spotkałem kiedyś tę Bąkowską z aptekarzewiczem na łakach, szli na łódkę, zabrali mnie z sobą. Ładny był spacer i bardzo mi się ona podobała, śliczna kobita. Profesor Maciek powiada, że lekkomyślna. Ja myślę, że może tak, ale ona na mnie nawet nie patrzy. Na jej imieniny posłałem jej wczoraj taki fiołek alpejski z tej kwiaciarni przy ulicy Czerwonej Armii, bo ta na ulicy
- 20 Oświęcimiaków to za droga. Leokadia jej na imię, wczoraj były imieniny, nie wiem, co z tego będzie. Ale ona pewnie nawet mojego nazwiska nie pamięta. „Wincenty Wizer” przeczyta i spyta męża, kto? A ja jestem zdrów jak ryba, nigdy nie chorowałem, doktor Bąkowski mnie nie leczył, nie pamięta mnie. Mama do szpitala kiedyś prała, ale teraz mówi, że się jej nie opłaca. Książd
- 25 dziekan nie lubi, żeby ona śpiewała na chórze, bo to musi z prefacją i z podniesieniem, i z komunią zaczekać, az baba skończy na chórze to swoje „Ave Maria,” ale nic nie mówi. Bo cóż, doktor, wielka figura, nie może odmówić, żeby jego żona na chórze nie śpiewała. Raz tylko na kazaniu powiedział, że prawdziwa pobożność nie polega na wyciąganiu wysokich nut z gardła. Bą-
- 30 kowsky się obrazili i przez cały post ona nie śpiewała, ale potem przy święconym uksiężdza z Myszysławia pogodzili się i już w Przewody znowu śpiewała.
- 3- jak cholera 'as hell'
- 4- na każdej napisana, jak komisja przykazała, taka gorsząca cena 'on each [book] such a shocking price is written just as the [price control] board ordered'
- 10- nie żeby do tańca zagrał 'pity he won't play any dance music'
- 11 poniemiecki left over by the Germans at the end of World War II
- 12 ani mowy 'out of the question'
- 12- ze sześć — siedem 'approximately six or seven'
- 13 trzy dwieście = trzy tysiące dwieście
- 14 bida substandard or jocular for literary bieda
- 15- szli na łódkę 'they were going boating'
- 17 kobita substandard or jocular for literary kobieta
- 19- ulica Oświęcimiaków colloq. for ulica Ofiar Oświęcimia; Oświęcim (Ger. Auschwitz), a notorious extermination camp set up by the Germans during World War II near a town of Oświęcim in southern Poland
- 22 zdrów jak ryba 'fit as a fiddle'
- 24 mama do szpitala kiedyś prała 'at one time mama used to do laundry for the hospital'
- 27- nie może odmówić, żeby jego żona na chórze nie śpiewała 'he can't refuse to let his wife sing in the choir'
- 31 Myszysław place name

Ucieszyłem się, kiedy usłyszałem jej głos, jak by mnie kto na sto koni wsadził, bardzo lubię, jak ona śpiewa.

- Ksiądz dziekan to nieraz sobie na kazaniu pozwoli, ofuknie tego albo owego, na burmistrza co nagadał, kiedy kazał kiedyś w niedzielę przy oczyszczaniu miasta pracować. Porównał go do Roboama, ale co ten Roboam robił, to już nie powiedział. Pytałem mamy, która Pismo święte zawsze czyta, ale mama mi nie powiedziała, nie pamiętała. Dziekan to zawsze po mieście gania, tak prędko chodzi, że prędzej ode mnie, i jak tylko jakie dziecko zobaczy, zaraz przed nim kuca, aż mu się peleryna, którą nosi, rozdyma na plecach. Dzieci to się go boją ze ojej! i zaraz w płacz. A on się pyta: „Co ci, dziecińko? a dlaczego tak płaczesz, dziecińko?” Ale cukierków im nie daje, bo mówi, że od tego zęby bolą. Z burmistrzem dziekan koty drze, ale na bridza do niego co soboty chodzi i wraca aż po dwunastą. Mama mówi, że od takiego księdza, co po północy do domu wraca, to komunია nieważna. Dzisiaj rano byliśmy z mamą u fary na roratach, o szóstej ksiądz odprawia, to bardzo ładne nabożeństwo. W kościele jeszcze ciemno, organy cicho grają, świeca jedyna wysoko się pali na ołtarzu. Było mi trochę senno, ale bardzo przyjemnie. Wyszliśmy razem z tą Kalicką, żoną przewodniczącego miejskiej rady narodowej, socjalistką, cała rodzina w PPS-ie od dawna, jeszcze sprzed tamtej wojny. Chciała się kobita nowymi kapcami pochwalić, włożyła, choć to i mokro, i błoto, i jak się wywaliła o kupę kamieni, tak w nowych kapcach cały nosek sobie zdarła. Będzie musiał pan Kuliński, ten szewc, co to na Kopernika mieszka, poprawiać. Zaliła się bardzo na niedobre drogi i na te kamienie porozrzucane, ale co, sam jej małżonek winien, bo przewodniczący rady narodowej o miasto powinien dbać.

- Pan Kuliński córki do Warszawy posłał, do szkoły handlowej, a sam cały dzień przy dratwie. Bardzo miły człowiek, bardzo go lubię. Zawsze go spotykam na meczu piłki nożnej, na boisku za parkiem. Zawsze bardzo rozpacza, jak nasza drużyna przegrywa, a coraz częściej się jej to zdarza. Ostatnie mecze w październiku wszystkie przegrała i z Koźlem, i z Dajnówką, i z kopalnią Helena, i z cukrownią lesińską. Dopóki Sucharek się trzymał w naszej drużynie, była siła, ale jak zaczął pić, to już nasz cały atak do niczego, bo na nim polegały wszystkie kombinacje. On zawsze jak podawał na środek,

- 1 jakby mnie kto na sto koni wsadził 'as if I had won in the sweepstakes'
- 3 nieraz sobie na kazaniu pozwoli 'sometimes he lets himself go in the sermon'
- 4 na burmistrza co nagadał 'the things he said about the mayor'
- 5 Roboam, also Rehoboam, king of Israel (c. 932-c. 914 B.C.), son of Solomon. His open flouting of wise men's counsel and his transgressions against the Lord are set forth in 2 Chronicles 10-12
- 7 ganiać 'run around' (colloq.)
- 10 że ojej 'oh my'
- 13 aż po dwunastą 'as late as past midnight'
- 18 miejska rada narodowa 'city administration, City Hall'
- 19 PPS Polska Partia Socjalistyczna merged in 1948 with PPR—Polska Partia Robotnicza to form PZPR—Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (i.e. the Communist Party)
- 22 na Kopernika 'on Copernicus Street'
- 30 Koźle, Dajnówka place names
- 31 lesiński pert. to Lesina, a place name
- 32 do niczego 'no good'
- 33- on zawsze jak podawał na środek, to było co brać 'whenever he fed the ball to the center, one could be sure it'd be a dilly'

to było co brać. Heniek i ten mały Wojtuś — nie pamiętam, jak jego nazwisko, wszyscy na niego wołają Wojtuś — starają się, jak mogą, ale to nie to, co Sucharek. A Sucharek teraz bez ćwiartki na boisko nie wychodzi. No i w ten sposób wszyscy nas biją. Jakśmy pojechali do Koźła na mecz, z panem Kulińskim, to go tam jakoś wstrzymali od picia, dwie bramki wkopał tamtym, ale tamci koźlanie chcieli go pobić i napadli na boisko. Awantura była straszna, a pan Kuliński o mało nie płakał — i też poszliśmy na wódkę. Tym razem i ja pitem.

Ale najładniejsza panna w okolicy to jest panna Florek, córka garbarza. Oni mają garbarnię od tamtej strony, tam gdzie się jedzie na Kalisz. Garbarnia pracowała na czterdziestu ludzi, więc jej nie zabrano. Panna Florek, panna Magdalena się ślicznie ubierała, do miasta przyjeżdżała śliczną bryczką, która została po hrabiach z Kurdwanowa, i zawsze w kościele stawała przed ławkami, żeby wszyscy mogli zobaczyć jej nową suknię, co niedziela inną. Jeszcze latem tak przyjeżdżała, ale we wrześniu ich wszystkich aresztowali, bo okazało się, że oni garbowali skóry na lewo i robili na tym ogromne interesy.

Stary Florek podobno miał już trzy miliony na rachunku KKO, mówił mi pan Gura, choć to jest tajemnica bankowa. A nawet stróż nocny dostawał dziesięć tysięcy miesięcznie za to, żeby milczał. Robotnicy na garbarni zarabiali też po kilkanaście tysięcy miesięcznie, ale wszystko się wydało, bo Florkowie żyli za bardzo... okazale i ona, panna Magdalena, zrobiła sobie dwa futra, jedno w Poznaniu, a drugie w Kaliszu. Podobno po trzysta tysięcy każde. A stary co sobota płacił w „Magistratce” rachunek na dziesięć tysięcy. Pannę Magdalenę i jej matkę zaraz wypuścili, ale staremu i bratu panny Magdaleny, Józiowi Florkowi, co był ode mnie o dwie klasy wyżej, to grozi do piętnastu lat więzienia. Wszyscy o tym w mieście gadali przez dwa tygodnie, ale teraz już nie gadają, a stary z Józką siedzą w więzieniu, zaraz przy tej garbarni.

W ostatnią niedzielę był tutaj zjazd Stronnictwa Ludowego, chcieli rewii zrobić, ale nie było gdzie, bo na rynku zrobili ten trawnik. Była więc taka trybuna na innym placu, ale tam niewygodna, bo błoto. Wychodzili jednak na tę trybunę po kolei i przemawiali. Pan Gura powiedział, że mam na tym być i słuchać. Więc słuchałem. Co który skończył, orkiestra strażacka grała „Jeszcze Polska nie zginęła” i wszyscy krzyczeliśmy „niech żyje”. Pan Maciek był także i mówił, że ten hymn za często grają, że to świętość, że to jak Najświętszy Sakrament trzeba rzadko pokazywać ludowi, ale ja się z nim nie zgadzam. Tym bardziej że kapitan straży pożarnej, Kopałko, był pod

- 1 Heniek affectionate of Henryk
- 1 Wojtuś affectionate of Wojciech
- 3 ćwiartka quarter liter of vodka
- 11 więc jej nie zabrano 'therefore it wasn't taken away', reference to the nationalization act of 1946 according to which only very small enterprises could remain private
- 13 Kurdwanów place name
- 16 na lewo committing irregularities
- 25, 27 Józio, Józek affectionate of Józef
- 25- grozi do piętnastu lat więzienia 'they face up to fifteen years in prison'
- 28 Stronnictwo Ludowe 'Peasants' Party'
- 32 co który skończył 'whenever one of them was through'
- 33 „Jeszcze Polska nie zginęła” first words of the Polish national anthem
- 33 „niech żyje” 'long live'
- 36- pod gazem 'tipsy'

- gazem i tak machał pałką, i tak oni grali, aż nogi same do tańca skakały. Potem była w kinie akademia. Ci sami, co na trybunie, mówili w kinie: że oświata, że radio, że trzeba na wieś z koncertami, z teatrami. A ja po-
 wiedziałem do Kazia: „Zebytak po drodze na wieś o miasteczko zawadzili,
 5 toby było dobrze”. Ale Kazio mówi, że nam tutaj i bez teatru dobrze, jak baby na rynku się pobijają, ma i bal, i teatr, i kino. Gdzie on widział baby bijące się? Ja się od dawna staram zobaczyć i jeszcze nie widziałem. Wtedy, cośmy z nim byli u starej Rozalki, za rzeką, to dwie czarne klóciły się, już myślałem, że się pobijają, ale nie, pogodziły się. Ta jedna, co ją sobie wybrałem, nawet
 10 była ładna, ale to kosztowne okropnie. Trzeba sobie jakoś inaczej radzić. Halinka nie chciała po dobroci. A potem Maciek mówił, że ona się we mnie kochała. Gdzie? Ona we mnie? W takim, co nie zdał matury i liczy cyfry w KKO? To niemożliwe. Tak sobie o tym czasami myślę, gdy chodzę na spacer. Rzadko mi się to zdarza w powszedni dzień, bo nie bardzo mam czas, ale w
 15 niedzielę to mi się czasem uda wyjść za miasto. Najczęściej to idę na kaliską drogę i na cmentarz. Cmentarz leży na zboczu góry, na samym wierzchu jest mogiła czternastu zastrzelonych przez Niemców, tam leży właśnie stryjek. Ojciec pochowany jest w grobie rodzinnym, trochę niżej. Niedaleko leży ten mój kolega, dawny harcerz, którego rozstrzelali w czterdziestym szóstym
 20 roku. Zabił dwóch milicjantów i jednego z PPR. Rozstrzelali go w wilię pierwszego maja, bardzo mi go było żal, a pan Maciek mówił, że go opętali. Ale co z takim robić, co miał dwadzieścia lat i tylu ludzi pozabijał? Na cmentarzu widok jest na całe miasteczko i na Wartę, tam czasami jest mi jakoś smutno i żal tego miasta i tego harcerza, i pana Maćka. I nie rozumiem,
 25 dlaczego ja tutaj tak mieszkam i nie chce mi się nigdzie wyjechać, a jeżeli chcę pojechać do Kalisza, to dlatego, że tam ładne kobiety. U nas chyba brzydsze, na palcach można policzyć przystojne: pani Danusia, pani Bąkowska, panna Magdalena. Jak jest ładna pogoda, to posiedzę sobie na cmentarzu z godzinkę. Za cmentarzem widać wzgórki i las, latem jest ładnie, czasem
 30 nawet pójdę i za cmentarz. Ale najczęściej wracam do domu na kolację.

Nudno by mi tu było może, gdybym miał trochę więcej czasu i gdyby nie Maciek. On czasem zajdzie do nas wieczorem, mama zmęczona już śpi w łóżku odwróciwszy się do ściany, a ja sobie siedzę, dłużej coś, czasem czytam. Spać mi się nie chce. Stary Maciek przychodzi i zawsze mówi: „Chodź, Wicuś,
 35 pójdziemy sobie obejrzyć 'światła małego miasta'”. Był podobno film pod takim tytułem, takim czy podobnym. I wtedy wychodzimy na spacer, zawsze jednakowy. Najprzód idziemy ulicą 11-go Listopada, potem rynkiem, potem

- 3 że oświata, że radio, że trzeba na wieś z koncertami, z teatrami 'about education, about the radio, about the necessity to bring concerts and theater to the villages'
 4 żeby tak po drodze na wieś o miasteczko zawadzili 'I wish they'd stop in small towns on their way to the village'
 8 Rozalka affectionate of Rozalia
 8 czarna 'brunette' (substandard)
 11 nie chciała po dobroci 'wouldn't give in'
 12 gdzie? 'what's he talking about?'
 15 kaliski pert. to Kalisz
 20 PPR Polska Partia Robotnicza
 21 że go opętali 'that he fell under bad influences'
 33 dłużyć here 'to putter around'
 34 Wicuś affectionate of Wincenty

- Walki Młodych, potem Pomianowskiego, Oświęcimiaków, Czerwonej Armii, Świętego Ducha i stajemy koło fary. Stamtąd widać Wartę i drobne światełka domów na Zarzeczu, które się odbijają w czarnej wodzie. Błyszczą one nikle i topią się w fali. I wtedy stary Maciek, Zygmunt Maciek, bierze mnie za ramię i powiada zawsze to samo: „Wiesz, Wicek, czego nam trzeba? Więcej światła! Więcej światła!” Mówi, że tak powiedział Goethe, a mnie to bardzo śmieszy, bo zawsze to samo mówi. I znowu ulicą 11-go Listopada odprowadza mnie do domu.

1947